

TYGÓDNIK WILEŃSKI

N^{er} 78.

Dnia 15 Maja 1817 roku. v. s.

ROZPRAWA O LISTACH NAPISANA PRZEZ IGNACEGO PIOTRA LĘGATOWICZA.

§. I.

*o Listach w ogólności, o definicyi listu, oraz
o jego dawności.*

W KSZTAŁCIE LISTÓW, różni pisarze, o różnych materyach traktowali; i tak mamy: Listy o Mitologii, Listy o Edukacyi, liczne podróże w listach opisane i. t. d. ale te ich dzieła, mając tylko nazwisko listu, bardzo się od niego w saméj rzeczy różnią: są one, albo traktatem, albo nauką, albo też Historią lub powieścią jaką. Takie i tym podobne do mojej rzeczy nie należą; list tylko właściwie nazwany, zajmie moją uwagę.

Przez list właściwy, rozumiemy znoszenie się czyli korespondencyą osób, to

jest: o czém one, w osobistém widzeniu się miałyby z sobą do mówienia, o tém samym nieobecne i oddalone; wzajemnie się przez listy uwiadamiają; słowem list, jest rozmową nie przytomnych.

Ztąd widzimy, że treścią listu, może bydz to wszystko, o czemkolwiek w rozmowie potocznój mówić się zdarza. W nim przyjaciel do wiernego sobie przyjaciela pisze to co myśli, a będąc pewnym, że publiczność jego listu czytać nie będzie, odkrywa tajniki swojego serca, wywnętrza się, i nic nie ma, coby chciał ukryć. W tym liście, człowiek pokazuje się takim, jakim jest w istocie samój: on tu śmiało powstaje na srogość tyrana, narzeka na nierząd kraju, na rozwolnione obyczaje, a nie lękając się kary, daje swe zdania, uwagi i zdrowe rady, jak złemu zapobiedz, lub co z niedania wczesnej tamy wyniknąć może. W takich listach pospolicie charakter Monarchów, urzędników, obywatelów, słowem różnych stanów ludzi, widzi się jak we zwierciadle, on tu jest bez stronnictwa opisany. Występki, zbrodnicze intrygi, przynoszące szkodę często całej społeczności lub jej oddziałowi, jeżeli gdzie indziej zatarte nie pamięcią, tu istnieją i są najsprawiedliwiej osądzone. Tu filozof w materjach naukowych, mniema jak tylko mu się zdaje naley, pewny, że tego mniemanie ostra, przykra, i często gorsza nad

wyraz krytyka zbijać nie będzie. W takich listach nakoniec opisują się rozmaite zdarzenia, interesa domowego w prywatnym stanie ludzi pożycia i przyjacielskie zabawy: tu żarty, dowcipne ucinki i t. p. mają miejsce: takie listy prywatnemi nazywać zwykliśmy.

Zwyczaj pisania listów, bez wątpienia wziął swój początek od czasu, kiedy mowa zgromadzonych w społeczność ludzi nabierała pewny stopień doskonałości i od czasu, kiedy znajomość pisma wynaleziona, upowszechniona i mniéy więcéy udoskonaloną była.

W miarę doskonalenia się towarzystw, wypadalo ludziom szukać doskonalszych środków tłómaczenia myśli swoich; uprawiali więc mowę, a z jéy postępem i listy lepiéy pisane były. Rozum ludzki, który wszystko pod swe podbił panowanie i sposób pisania listów pewnemi określił granicami. Następnie, nie przestawano na tém, aby list był prostym tylko posłańcem myśli, chciano aby miał płynność w ich opowiadaniu, a w wykładaniu chęci i uczuć piszącego, łatwość, żywość, naturalność, i że tak rzekę, powinien byđz obecną osobą swojego pana. Jakoż w rzeczy saméy przekonujemy się, że nie tak jest łatwo list napisać, jak się pospolicie zdaje; bo mamy to z doświadczenia, iż tyle było i jest

pisarzów listów, a jeden Cycero jest najlepszym wzorem.

§. II

o Stylu Listowym.

Łatwiej jest uczuć, aniżeli dać definicyą przymiotów, jakie styl listowy mieć powinien.

W pisaniu listów, na dwie rzeczy względ mieć powinniśmy, na osoby do których piszemy, i na rzecz jaką w listach wykładamy; a podług tego, można będzie wytknąć jakieś prawidła stylu listowego. Co do pierwszey: w listach do Monarchów, do osób wielkich, urzędników i obywatelów, styl ma być bardziéj wypracowany, do osób tylko godniejszych od nas troskliwy, do równych sobie, przyjaciół i poufalych, jako też niższych od nas, swobodny, wesoły, lekki, może mieć nieco zaniedbania; a to z przyrodzonego rzeczy porządku: czuli bowiem jesteśmy na skinienie Monarchów, gotowi się zawsze podobać starszym i od nas godniejszym, bawimy się otwarcie i swobodnie z równymi, poufalymi i przyjaciółmi, a grzeczni z niższymi jesteśmy dla tego, aby ich serce i przywiązanie, tém samym ich szacunek dla siebie zjednać. Co do drugiey: sama rzecz czyli materya listu, wymaga koniecznie odmiennego sty-

lu. Tak materye naukowe, filozoficzne, materye religijne, rzecz o sprawach publicznych, opowiadanie jakiegokolwiek ważnego zdarzenia, wyciągają stylu poważnego. W listach podobnéj treści, styl byź powinien więcéy wzniosły i bardziéy zwięzły, wszelako, że te przedmioty traktują się w listach, tém samém już ich styl ustąpić musi nieco ze swojéy wspaniałości, jakąby miał w ten czas, gdyby one były w innym rodzaju, a nie w listach traktowane.

Ze względu więc na treść listów, styl ich, mniéyszą lub większą zwykł przybierać wzniosłość; ztąd raz jest lekki, drugi raz poważny, czasem wypracowany. Listy Cycerona mogą dać dostateczne wyobrażenie, i służyć za przykład i wzór w każdym rodzaju i w każdéy okoliczności. W jego listach znajdujemy wzory szczéréy grzeczności, podziękowania, pochwał, i zalecań, w nich postrzegamy niekiedy igraszkę dowcipu, a nawet i wyrazów, gdzie on żartuje z wielką łatwością, prostotą i wdziękiem; inne są poważne, gdzie on rozprawia i traktuje o ważnych Rzeczypospolitéy sprawach. Listy Pliniusza młodszego, wypracowanego stylu, mogą byź wzorem. Listy Pani Sewinie (Sévigné) są powszechnie szacowane z łatwości, prostoty i naturalności stylu.

Ponieważ listów celem jest przesyłanie myśli i uczuć osobom nieobecnym, styl

w nich do pospolitęy rozmowy ma bydź zbliżony, z nieco większym tylko wyborem obrazów i poprawnością. Filozofija, polityka, sztuki, żarty, ucinki, mają miéysce w listach, ale mają bydź z taką łatwością i przyzwoitością opowiadane, z jakąby ludzie dobrze wychowani w rozmowie potoczney mówili.

W ogólności mówiąc, styl w listach, ma bydź stylem mowy potoczney; ztąd uciukowy, łatwy, płynny, żywy i naturalny. Wypracowana zwięzłość okresów, ich okrągłość i miara, harmoniczne wyrazów spadki i ułożenia, miéysca tu nie mają. Sposoby mówienia nowe, chociaż w innym rodzaju stylu byłyby bardzo cenione, tu mieć będą cechę sadzenia się wykwintności i nienaturalności. Z tego wszystkiego wiziemy, że łatwość, żywość i naturalność, są główne przymioty stylu listowego.

Rodzajów listów prywatnych jest bardzo wiele, takiemi są listy grzeczności, powinszowania, prośby, rady, poleceń, wymówki, usprawiedliwienia się, i wiele podobnych, ale te wszystkie odnieść się mogą do rodzaju listów oznajmujących — Nie widzę potrzeby, (jak się mnie zdaje), każdemu rodzajowi przepisywać inny styl i prawidła. To tylko powiedzieć mogę, że piszący we wszystkich wzmiankowanych przedmiotach, względ mieć powinien, aby materyą swoję, jakakolwiek ona będzie,

porządnie wykladał, żeby mu interes jeden po drugim kolejno następował, i był przyzwyczajony objaśniony. Nie potrzebne tu są żadne przystępy, czyli zaczęcia, (chybaby o rzeczy wypadło) wprost od interesu zaczynać należy.

Człowiek z doskonałym smakiem, który ma wiele oryginalności, dowcipu i gustu, w sposobie wyrażania swych myśli, ten najlepiej listy pisać potrafi. Zgadza się powszechnie, że kobiety, które mają dowcip i smak wykształcony, mogą lepiej pisać listy, aniżeli mężczyźni; natura ich obdarzyła bystrą imaginacją, i organizacją delikatniejszą; umysł ich niespracowany głębokim badaniem w naukach, ma więcej rzeźwości, prostoty i naturalności. One mają dar łatwego tłumaczenia się, które w listach być powinno; mają często wiele zaniedbania, a które lepiej się podoba niżeli przesadzona, i zbyt troskliwa poprawność stylu.

Nakoniec, wymienione tu przezemnie lekkie rysy prawideł, względem stylu listowego, nikogo nie utworzą doskonałym w tym rodzaju pisania. Prawidła te, jak każde inne przepisy, tyle się tylko przyczynią, ile mogą ostrzedz piszącego od wad i błędów bardziej uderzających w oczy, i prowadzić nieświadomego pisarza, iż tak rękę, za rękę. Nadewszystko mań na baczeniu radzić i zalecać chcącym dobrze pi-

sać listy, czytanie w tym rodzaju wzorowych autorów i autorek, czytanie korzystne, ich naśladowanie, a naśladowanie nie niewolnicze, ustawiczną wprawę, i ćwiczenie się w dokładném pisaniu listów.

§. III.

o Sławniéjszych Pisarzach wzorowych listów, starożytnéy i nowożytnéy Litteratury, mając wzgląd na Pisarzów Oyczystych.

a) Pisarze listów Greccy.

Listów Greckich wielka w prawdzie liczba do naszych czasów doszła, lecz najmniejsza ich częśćka, mianowicie dawniéjszych, do tych należy Autorów, pod których imieniem jest znana; raczey wszystkie, lub w większój liczbie zmyślane, Sofistów i Retorów przysadą trącą. Ci, już to sami, w tych listach, dowcipu i wymowy, sławy szukali, już to dla wprawy uczniom swoim zalecali, ażeby, pod zmyśloném, znamienitych mężów, którzy przed wieki żyli, imieniem, listy do osób i czasów zastosowane, pisali. Tego rodzaju bez wątpienia są listy, pod imieniem Falarysa, Anacharsysa, Temistoklesa, Sokratesa, Chiona i innych znane. Niektóre zaś zapłody Filozofów, sprawiedliwie uznać można, którzy w wykładaniu prawideł swéy nauki, kształtu li-

stów używali, a dla nadania swemu przedmiotowi większej wagi, listy te przypisywali Mężom, założycielom swojej szkoły. Za jakie uznać potrzeba listy: Pitagoresa, i Pitagoreyczyków, Antistenesa, Diogenesa i innych, które do naszych czasów doszły. Które wszystkie zebrane, wydane były najprzód przez Aldusa Manuciusza w Wenecyi; 1499. 4: — Wydał one Jak: Kuiciusz w Gienewie 1606. fol. — Lubin w Heildelbergu 1601. 8. i 1609. 4. — Leon Allaciusz w Paryżu 1657. 4. — O całym tym rodzaju, zabytków Litteratury Greckiej, uczenie napisał Rychard Bentley w rozprawie o *Falarysa Listach*, po Angielsku pisaney do G. Wottona; w Londynie 1697. 8. i w Apologii przeciw C. Boyla, który Falarisa listy po Grecku i po Łacinie z adnotacyami wydał, w Oxfordzie 1695. 8. — Jaka edycyą z dodanym nayuczeńszym komentaryuszem, z listami Bentleja przelożonemi na łacińską mowę, przedrukował, J. D. a Lennep: dokończył to dzieło, L. C. Valckenaer, w Grenindze 1777. 4. — Tom ostatni z dodanym krytycznym Bentleja listem do Milliusza, wyszedł w Lipsku 178.. 8. — O innych listach, które, pod imieniem Platona, Izokrata, i Demostena są znane, powątpiwać należy.

Prócz tego Sofistów kilku, którzy w IV. i następnym wiekach kwitnęli, listy są dochowane z których, Alcyfrona i Arysteneta

są godne zalety, tak co do rozmaitości myśli jako też piękności wysłowienia. Alcyfrona, uczenie objaśnionego wydał Stefan Bergler w Lipsku 1715. 8. i J. A. Wagner, z całym Berglera komentaryuszem, tamże 1798. dwa Tomy 8. na niemiecki przetłumaczył J. F. Herel, w Altenburgu 1767 8. na francuzki *de Richard* w Paryżu 1785. 5. Tom 12. Aristenetesa Retora z Bytynii i poufałego Libaniusza, *Listów miłosnych* ksiąg 2. napełniéy wydał F. L. Abresch, z uwagami Joz: Mercera, J. C. de Pauw, d'Orvilla, Valekenara i innych, w Zwolli 1749. 8. — Nową edycyą listów Arysteneta wydał Bastiusz w Wiedniu 1796. 8.

b) Pisarze listów Rzymscy.

Bardzo wiele upłynęło wieków, tak przed powstaniem jako i po upadku Rzymu, a żadnego narodu Litteratura, nie miała i nie ma, tak pięknych zbiorów wzorowych listów, jakimi się szczyci Litteratura Rzymska: Autorami onych byli Cycero i Pliniusz, o których nie co obszerniéy, niżeli o innych mówić będę.

I. M. T. Cycero, najsławniéyszy mówca Rzymski, urodził się w Arpinum, roku od założenia Rzymu 648, a umarł 711. r. to jest czterdziesto trzema laty przed narodzeniem Chrystusa. Odbył nauki w Atenach, za powrótem do Ojczyzny był Kwe-

storem w Sycylii, nakoniec Konsulem Rzymu: ale tu nie jest miéysce mówić poszczególnie o jego życiu i czynach, mówmy o jego listach.

Listy pięknych dowcipów, ludzi uczonych, poważnych urzędników, zawsze się zalecają z rozmaitych względów; lecz nie było nigdy zbioru we wszystkich rodzajach, któryby wyrównywał zbiorowi listów Cyce-rona, tak co do czystości stylu, krótkości łatwości i prostoty w opowiadaniu, ważności spraw, i dostojenstwa osób, które jego listy interesują.

Mamy do tysiąca listów, tego wielkiego pisarza, które nas doszły, a które on pisał po czterdziestu latach wieku swego; z tém wszystkiém tak wielka liczba, może być małą częścią zbioru listów, w porównaniu z temi, które on pisał w ciągu życia, a nawet i z temi które były ogłoszone po jego śmierci, przez jego wyzwolenca Tyrona. Bardzo wiele Ksiąg zaginęło; a mianowicie: nie mamy, piérwszégó księgi listów, tego wielkiego człowieka pisanych do Lucyniego Kalwy, także piérwszégó księgi pisanych do Kwinta Axiusza, drugiégó księgi jego listów, które pisał do swojego syna, także drugiégó księgi listów pisanych do Korn. Neposa; trzeciégó księgi, które pisał do Jul. Cezara, Oktawiusza i do Pansy; niestaje ósmégó księgi listów jego do Bru-

tusa i dziesiątę do Anka Hircyusza pisanych.

(Dalszy ciąg późniéy.)

W I O S K A.

O witay lubo zacisze,
Kędy niewinność prostota,
Nie podchlebia próżnéy pysze,
Byt błogi wiodąc bez złota.

Pod niską strzechą ukryty,
Wiek mój nie długi przepędzę,
Na cóż mi inne zaszczyty
Wesprę *cierpienie i nędzę.*

Blask mię wielkości nie zmami,
Ani też żwiodą nadzieie,
Njech się zdraycy ludzą sami,
Z zapędnych się żądań śmieie.

Niech fortuna zawsze śliska,
Rozdaie drugim urzędy,
Niech chciwiec biédnych uciska,
Ja kontent żyję z méy grędy.

Na smugi kwieciem ozdobne,
Nie licznę popędzę trzodę,
Krając grunt w skiby zarobne,
Trudów mych znajdę osłodę.

Znużony z pługiem na roli,
Gdy mi skwat słońca dopiecze,
Spocznię pod cieniem topoli,
Gdaie kryształny strumyk ciecze.

Od przodków w puściznie wzięty,
Ogród, da owoce świeże,
Dwukroć włos owcom ucięty,
Skromne bez zbytku odzienie.

Gdy dzienna praca utrudzi,
Sen z swym balsamem pośpieszy,
Zefir mię chyba przebudzi,
Lub wdzięczny gwar ptaszéy rzeszy.

W pośrodku wiejskiéy osady,
Nie słychać czarnéy obmowy,
Nie ma zmysłań i przysady,
Szczerość ożywia rozmowy.

Nie znana tam chytrość świata,
Pasterka nuci wesoło,
Albo z kwiatów wieniec splata,
I kochanka zdoła zdoła.

Wéydzcie słońce, czy też schyli,
W wieczór w południe i ranki,
Wdzięczne słowik piosnki kwili,
I odgłos słyhać multanki.

Nad stolice okazałe,
Gdzie miękkość, zbytki, rokosze,
Gdzie rozrzutność iedna chwałę,
Więskie ustronie przenoszę.

D o

Gdy kwitnęły wieki złote,
Na tym poziomym padole,
Temis uwięzła cnotę,
Pomyślność śmiertelnych dole.

W ów czas Koryna nadobna,
Nie stawiała zdradnych sifel,
Swieża do róży podobna,
Bez wyszukanych mamifel.

Lecz owo piękność z wód Iona, (a)
Urocznym pasem odziana,
Sieię czczych ozdob nasiona,
Nagła w płci białéj odmiana.

Odtąd żądze nieodzowne,
W Tyryyskie się zdobić tkanki,
Sprawadzaś stroje kosztowne,
Zaięły umysł Ziemianki.

Tracą swą róże zaletę,
Niegdyś pieszczone na Ionie,
Dziś składają toaletę,
Perły i Arabskie wonie.

Postrzegła wykwintna Nice,
Ze iéy wdzięków mała władza,
Farbami upiękrza lice,
I swe rywalki przesadza.

Darmo płci mody sposobisz,
Skąd inąd nader szanowna,
Darmo twarz farbami zbobisz,
Kunst-dzielom Boskim niezrówna.

Jakież ztąd świetne pożytki?
Szczerość niewinnéj prostoty,
Zaięły nikczemne zbytki,
A występki miéysce enoty.

(a) Wenus urodzona z piany morskiéj.

NIE SŁUSZNA SKARGA.

Tam gdzie się gaik rozwia,
Gęsty liść dając ochłodę,
Wstecz promień słońca odbija,
Spewniając w upał swobodę.

Szedł młodzieniec znużon wrzawą;
Która miastom towarzyszy,
Chcąc się rozerwać zabawą,
W ustroniu, na łonie ciszy.

Pięknością miejsca nięty,
Wzrok tonie w jasnym błękitcie,
Nad wszystkie miasta ponęty,
Przyjemniejsze wiejskie życie.

Chłodek go wzywa cienisty,
Idzie wielbiąc łąki gaie,
W tém spotyka strumień czysty,
I nad nurtem jego staie.

Widzi w przéyryzłym wód zdroju,
W przepyszny szkarłat rozwite,
W swym świetnym blasku i stroju,
Róże odbite.

Rzekł smutne wydając ięki,
„ Natura nie sprawiedliwa,
„ Róża ma świeżość i wdaięki,
„ Me lice bladeść okrywa.
„ Przeznaczenie nie litošne,
„ Zatrulo mi życia wiosnę,
„ Odbiegła czerstwość i zdrowie,
Róża ma za te odpowie.

„ Cała tych odmian przyczyna,
„ Ja w cieniu prostoty żyję,
„ Nie znam zbytków, nie znam wina,
„ Lecz źródlaną wodę piję.

Onufry Pietraszkiewicz:

M O T Y L E K

W złote przyodzian motylek szaty,
Któremu Bóstwa skrzydła robiły,
Niestaly z kwiatów, zlatał na kwiaty,
Lecz te bynajmniej go nie cieszyły.

Ten że był prosty, ów że schylony,
Ze nadto wielki, a ten że mały,
Ten bardzo blady, ten zbyt czerwony;
A żaden prawie nie miał pochwały.

Gdy tak na kwiaty patrzył z ukosem,
I gdy na każdego z pogardą siadał,
Jakoś przewrotnym, nieszczęsnym losem,
Skrzydła nieborak w locie postradał.

Ten więc, co wprzód gardził stém kwiatów,
Co dla nowości obatał niwy,
Co niechciał róży, niechciał bławatów,
Kontent był wkrótce, z listka pokrzywy.

Alexander Karłowicz.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 10 miesiąca Maja roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.